GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 187

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 15 Lipca 1830 roku we Czwartek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Rada królewskiego Alexandrowskiego uniwersytetu.* Podaje do wiadomości: iż termin zapisu JPP. uczniów królewskiego Alexandrowskiego uniwersytetu na rok przyszły szkolny 18$\frac{30}{31}$ przeznacza się od dnia 1 do 14 września r. b. inclusive. Uczniowie w Warszawie zamieszkali uskutecznić mają swój zapis przed dniem 6 września. Dni następne przeznaczają się dla przybywających z prowincji, lub tych piérwszoletnich, którzy w towarzystwie elementarném, jeszcze świadectwa kwalifikacyjnego nie uzyskaią. Po tym terminie zgłaszający się do zapisu przyjęci nie będą.

Gdyby uczeń obecny w Warszawie, miał ważną przeszkodę do zapisu w czasie oznaczonym, upraszać będzie rektora, o przedłużenie mu terminu. Uczniowie, którzy bez odebrania jeszcze matrykuł, uczęszczali na prelekcje, uważani będą za nieobecnych, aż do daty otrzymania matrykuły, co liczone będzie do godzin opuszczonych, i w skutku czego mogą rok utracić.

Uczeń chcący zapisać się na dwa wydziały, oświadczyć winien, który z nich obiera sobie za główny. Nikt przeto na dwa wydziały zapisany, nie będzie miał prawa tłómaczyć się kollizją godzin i wielością pracy, jeżeli głównie obranemu wydziałowi, zadość nie będzie mógł uczynić.

Uczeń przybywający do uniwersytetu, obrawszy sobie stałe mieszkanie, najprzód zapisze się u dziekana właściwego, któremu okaże świadectwo kwalifikacyjne, jeżeli się piérwszy raz zapisuje, tudzież u dziekana drugiego, jeżeli przybiera wydział.

Po otrzymaniu stosownéj karty od dziekana, uda się natychmiast do zapisu w kancellarji rektora uniwersytetu, gdzie oraz uiści się z opłaty, stosownie do urządzenia poniżéj wyrażonego. Następnie uda się do inspektora jeneralnego w towarzystwie osoby, któraby zaręczyła za przyzwoite ucznia po za uniwersytetem postępowanie. Dopełniwszy u tegoż dalszych potrzebnych formalności, zgłosi się po matrykułę do kancellarji uniwersytetu, gdzie złoży świadectwo szkolne, oraz kartę uzupełnioną zapisem u inspektora jeneralnego.

Urządzenie względem opłaty wpisowéj jest następujące: 1) Uczniowie uniwersytetu, dzielą się co do opłaty wpisowéj: *a*) na płacących rocznie zł. 100; *b*) na płacących rocznie zł. 25; *c*) na uwolnionych od opłaty.

2) Złotych polskich 25, obowiązany jest złożyć corocznie każdy składający świadectwo ubóstwa, podług niżéj przepisanych formalności.

3) Uwolnieni są zupełnie od opłaty: stypendyści, kandydaci do stanu nauczycielskiego ze zgromadzenia XX. Pijarów, kollaboratorowie lub nauczyciele szkół publicznych, lekarze wojskowi, magistrowie chcący dłużéj uczęszczać do uniwersytetu, tudzież synowie professorów i nauczycieli. Ci wszyscy jednak, ażeby do takowego zupełnego dobrodziejstwa przypuszczonymi być mogli, obowiązani są złożyć świadectwo z odbytych z celującym postępem nauk.

4) Swiadectwa niemożności opłaty, wydawane być powinny na mocy protokólarnego zeznania dwóch osiadłych obywateli, na miejscu urodzenia, lub pobytu familji ucznia, zaręczających pod odpowiedzialnością niemożność złożenia opłaty zł. 100. Zeznania takowe mieszkających na wsi, czynione będą przed wójtem gminy, potwierdzane przez kommisarza delegowanego do obwodu; mieszkających w miastach wdzkich, powiatowych i innych, przed prezydentem lub burmistrzem miejscowym, a potwierdzane przez kommissarza delegowanego do obwodu, lub przez Kommissję wdzką; mieszkających w Warszawie, przed kommissarzem właściwego cyrkułu, potwierdzane przez urząd municypalny. — Władze potwierdzające zeznania protokólarne, za rzetelność onych są odpowiedzialne. — Uczniowie z zagranicy przybywający, którzy dla niewiadomości powyższego świadectwa złożyć nie będą mogli, mogą od rady uniwersytetu, za uznaniem téjże, uzyskać uwolnienie od trzech części opłaty.

5) Wszelkie powyższe świadectwa, nie mogą być wydawane na imie samych uczniów, lecz na imie ich rodziców, krewnych, lub opiekunów, wyjąwszy gdyby młodzieniec sam sobą zarządzał.

6) Swiadectwa te wydawane będą bez stempla.

7) Swiadectwa niemożności opłaty od władz administracyjnych składać są winni wszyscy, poraz pierwszy do uniwersytetu przybywający. Na dalsze zaś lata ich uczęszczania, rada uniwersytetu, na mocy powyższych świadectw, według raportów inspektora jeneralnego i dziekanów, potwierdzać będzie uwolnienie dla tych, którzy tylko zł. 25 płacić będą obowiązani.

Potwierdzenia takowego nie uzyskują i całą opłatę zł. 100 na dalsze lata wnosić muszą: *a*) ci, którzy wyjąwszy przyczynę słabości, rok utracą; *b*) którzy się okażą nieregularnymi, lub nie okażą należnych co rok postępów,

albo w sprawowaniu się ściągną na siebie naganę; c) ci, o których się zwierzchność uniwersytecka przekona, iż żyją nad stan składających świadectwa ubóstwa, i że w wydatkach swoich nie są oszczędni.

Artykuł ten ściąga się równie do tych, którzy według art. 3 całkowicie od opłaty są uwolnieni. — W Warszawie d. 8 lipca 1830 r. — Za rektora prezydującego, dziekan wydz. prawa i admin., *Bandtkie*. — *Brodziński*.

Wiadomości Warszawskie.

— Dzień onegdajszy, jako rocznica urodzin N. cesarzowéj królowéj, obchodzony był jak najuroczyściéj w stolicy tutejszéj. Zrana było nabożeństwo solenne w kościele metropolitalnym; prezydujący w radzie admin. dawał wielki obiad, a wieczorem było miasto oświecone i w teatrze narodowym widowisko bezpłatne.

— Najjaśniejszy cesarz postanowieniem z d. 19 czerwca (1 lipca) wezwać raczył hr. Maxmiljana Fredrę, marszałka dworu królewsko-Polskiego, kuratora królewskiego uniwersytetu Alexandrowskiego i pomocnika ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego do wydziału oświecenia, aby zasiadał z głosem doradczym w radzie administracyjnéj, a z głosem stanowczym w ogólném zgromadzeniu rady stanu.

— Z polecenia i nakładem kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji wydane zostały: Wzory budowli wiejskich na 21ch tablicach litograficznych, z wskazaniem zasad do oznaczenia ich obszerności i obrachowania kosztów, oraz z dodatkiem nauki stawiania budowli z ubijanéj ziemi. — Między temi wzorami znajdują się gorzelnie, browary, kuźnia, dom folwarczy; chałupy włościańskie: pojedyncze, podwójne i poczwórne; szpichlerz, stodoły, stajnie z wozownią; obory: Holsztyńska i Szwajcarska; owczarnia, chlewy i kurniki; domy tkackie, karczmy i piec gminny do wypieku chleba, tudzież do suszenia lnu i konopi. — Dzieło to starannie wydane, z osobną teką na zachowanie rycin, i xiążką in 4to, do 18 arkuszy zawierającą, przedaje się w Warszawie w xięgarniach: PP. Glücksberga, Brzeziny Węckiego, po złp. 11; na prowincji kosztuje złp. 12 na wszystkich pocztamach w kraju, przez które może być zapisane.

— *Villa Poniatowski w okolicy Rzymu.* — W dzienniku literackim Angielskim *New Monthly Review* jest wzmianka o wiejskiém mieszkaniu xięcia Stanisława Poniatowskiego zwaném od jego imienia *Villa Poniatowski*. Co autor opisu mówi, to my wiernie za nim powtórzymy.

»Po prawéj stronie *villa Borghese*, są dwie inne wille, jedna zwana *Poniatowski*, druga *Giulia*. Villa Poniatowski nic nie ma osobliwego pod względem architektury, ale za to tak przyjemném jest schronieniem dla człowieka lubiącego myślić, że niepodobna oderwać się od tego miejsca bez żalu. Takiém ustroniem filozoficzném nie wzgardziłby Cycero; przyzwoitość, gust, wytworność, łączą się w nim wspólnie, i lubo na niewielką skalę, co chwila mnożą nam te przyjemności, których arystokracja rzymska szuka w podobnego rodzaju ustroniach. Xiąże obrał sobie Rzym za miejsce wygnania, tak jak tyle innych szczątków upadłych dynastji, które gród Kapitolu liczy między swemi ruinami; a w rozkładzie wewnętrznym swego zacisza dał dowód wytwornego gustu. W ogrodzie widzieć można kopję gmachu Alhambra w minjaturze; budowa ta mauretańska dziwnie uderza oko przywykłe patrzyć na gmachy rzymskie regularnie i w linjach prostych stawiane. Ogród jest na wierzchołku małéj górki, zkąd jednym rzutem oka można ogarnąć cały horyzont: droga *Ponte Molle* gzygzakiem i spadzisto idzie do miasta u stóp téj góry; daléj widać ogromny łuk koryta Tybru, skręcającego w tém miejscu bieg swój. Posągi tu i owdzie z gustem porozstawiane między drzewami, napisy ze zdaniami i sentencjami filozofów starożytności. Owoż jest wszystko godne widzenia w tém miejscu. Ale zatrzymajmy się tam letniego wieczora, spoczynijmy pod cieniem drzew i kwiatów, rzućmy okiem na bystry i mętny Tyber, na Rzym, jak gdyby uwieńczony kopułą Watykanu o którą obijają się jeszcze promienie słońca; na taki widok zadrży nam serce, uczujemy w niém obecność owéj bozkiéj melancholji, owego ducha żałoby, który sam jeszcze opiekuje się przeznaczeniem Rzymu i nadaje mu charakter prawdziwéj wielkości. Być może że kto jak ja spotka przechadzającego się samotnie właściciela tego miejsca. Sposób mówienia ma uprzejmy i łagodny; żadnéj przysady, żadnéj wymuszoności, dumy. Zachwalał mi osobność, spoczynek i zatrudnienia filozoficzne, a w wyrazach jego, zdaje się jak gdybym słyszał odległe echo słów Plinjusza młodszego: (xięg. VI list. 17) *Tak, kocham samotność. Ale powiedz mi przyjacielu, czy nie należy mi jéj kochać? Gdzież znajdziem spokojność, jeśli nie na łonie wiejskiego ustronia? Gdzież możem mieć nadzieję znaleść spoczynek dla naszéj duszy, jeśli nie opodal od zatrudnień, pod przyjemnym cieniem wśród arcy-dzieł sztuki?*

»Od niejakiego czasu opuścił xiąże Rzym, nie mogąc otrzymać od papieża upoważnienia swego małżeństwa. To przyjemne ustronie, w którém zwykł był przepędzać znaczną część roku, kupił jeden Anglik; dawny zaś właściciel mieszka teraz we Florencji, gdzie się zupełnie przeprowadził i kupił sobie majątek.«

Tyle jest słów Anglika. Postrzedz mógł czytelnik jak autor nawet ostatnich czasów, historji Polskiéj nie zna, kiedy śmie uważać, xięcia Stanisława Poniatowskiego za należącego do dynastji królów Polskich. Daléj, xiąże Stanisław nigdy nie był wygnańcem. Znaliśmy go gdy dał piękny przykład wyzwalając wszystkich swoich poddanych, a ta pamiątka z sejmu czteroletniego zaszczyt mu czyni. Późniéj podobno z powodu osobistych jakichś niesnasek z obywatelami, opuścił Polskę przed jéj upadkiem, osiadł we Włoszech i już nigdy nie postał w ojczyźnie. Ubodzy Polacy, którzy zwiedzali Włochy w celu wydoskonalenia się w sztukach pięknych, pewni byli znaleść zawsze w xięciu Stanisławie nietylko protektora gorliwego, ale nawet wielu wsparcie i zachęcenie od niego otrzymywało. Dziś xiąże żyje spokojnie we Florencji z żoną i licznem potomstwem. Świeżo ogłosił po francuzku dwa pisma, jedno pod tytułem: *Quelques observations sur la manière d'écrire l'histoire de Pologne*; drugie zaś pod tytułem: *Observations d'un Polonais sur le résumé de l'histoire de la Pologne par M. Thiessé.* Obadwa wyszły we Florencji w drukarni Piatti, in 4to; piérwsze w roku 1829 i ma stronnic 11, drugie w 1830 i ma stronnic 15. Łatwoby nam było bardzo surową krytykę napisać tych broszur, ale się ograniczamy dwoma przykładami samego stylu francuzkiego, które osoby znając ten język łatwo potrafią ocenić. Piérwszy przykład: *On ne peut taire que la France a été la longue et principale cause de la destruction de la Pologne.* Drugie: *Rhuliere eût des copistes parce que c'etait*

de la besogne faite, qu'il avait réussi, car amusé. Niechaj milczenie nasze będzie dla autora dowodem szacunku na który bezwątpienia z innych względów zasługuje w Polsce.

— Odpowiedź panom J. Z. et T. L. z powodu artykułu o numizmatach Polskich; także i artykuł nadesłany p. t. *Szal czarny*, umieścimy jutro.

FRANCJA. — *Z Paryża*, *d.* 3 *lipca* — W dzisiejszym Monitorze znajduje się pięć nowych rapportów od wojska wyprawy, z których dwa od jenerała Bourmont do prezesa rady ministrów, trzy zaś od wiceadmirała Duperré do ministra morskiego. Dwa pierwsze są téj treści.

»*W obozie od Sidi-Ferruch*, 22 *czerwca*. Mości xiąże! Od bitwy z d. 19 b. m., nieprzyjaciel ukazuje cząstkowe tylko oddziały wojska. Zdaje się być rzeczą niezawodną, że większa część Arabów oddaliła się, że Turcy się zamknęli w murach Algieru, i że tam powstało między nimi znaczne wzburzenie. Byłbym korzystał z tych okoliczności i postąpił z wojskiem, gdyby zaprzęgi potrzebne do dział oblężniczych, tudzież do wozów amunicyjnych i prowjantowych, były już na ląd wysadzone. Statki przewozowe, na których znajdowały się te konie, powinny były d. 13 b. m. z Palma wypłynąć, lecz zatrzymywał je tam do d. 18 wiatr południowo-wschodni. Od tego czasu nastała nieprzerwana cisza, tak dalece, że po dziś dzień nie zbliżyły się jeszcze do brzegów. Mojém zdaniem nie wypada nam oblegać Algieru, jak dopiéro wtenczas gdy poweźmiemy pewność: że prace oblężnicze przez niedostatek amunicji przerwy żadnéj nie doznają, i zapasy żywności na dni 30 ubespieczone miéć będziemy. Wszelako mimo tak niespodzianego opóźnienia, rospoczęło się przewożenie dział oblężniczych. Być może, iż zdążemy wysadzić na ląd w Sidi-Ferruch taką ilość dział, ile do uderzenia na zamek cesarski potrzeba. Jest podobieństwo, iż po zdobyciu téj twierdzy, a może nawet nieco piérwéj, zaczepiony z tyłu nieprzyjaciel, będzie znaglony do opuszczenia szańców w wschodniéj stronie Algieru znajdujących się, a wtenczas reszta potrzeb i materjałów w małéj odległości od téj warowni będzie mogła być na ląd wysadzona. Tym sposobem możnaby przyśpieszyć transport dział oblężniczych z punktu lądowania do obozu. Od dnia 19 wojsko nie zmieniło stanowisk swoich. Staoneli i Sidi-Khalef, których położenie znajduje się na mappie oznaczone, nie są to miejsca któreby do zamieszkałych siedzib Europejskich przyrównać można było; niemasz tam żadnych zabudowań. Przywabieni, znajdującemi się w tych miejscach zdrojami wody dobréj, Arabowie, rozbijają tam bez wątpienia namioty swoje, i dla tegoto zapewne jeografowie i podróżni, miejsca te za osiedlone podali. Mniemaliśmy z początku, na zasadzie podań wielu osób które przez czas niejaki w Algierze przebywały, że miejsce na którém zabraliśmy obóz nieprzyjacielski, zowie się Staoneli; lecz porównanie odległości i widok kilku domów, leżących jak się zdaje w obrębie ogrodów otaczających Algier, wzniecają wątpliwość względem prawdziwości tego podania. Wypytywano pojmanych Arabów a z ich zeznań zdaje się być rzeczą pewną, że punkt na którym wojsko odniosło zwycięstwo, jest właściwie Sidi-Khalef, i że podług niego, bitwę z d. 19 b. m. mianować należy. Stanowiska zajęte teraz przez dywizje Barthezéne i Loverdo, leżą na pół drogi z Sidi-Ferruch do Algieru. Od obozu poczynając, nie masz już zarośli, i w małéj tylko ilości dają się postrzegać drzewiny morwowe, oliwne i figowe. Ziemia jest wszędzie prawie pokryta łozami i nieuprawiona; ale jéj gatunek przekonywa, że to wszystko, cokolwiek u starożytnych o jéj urodzajności mówiono, jest do prawdy podobne. W odległości na godzinę drogi od Sidi-Khalef ku Algierowi, zaczyna być okolica wesoła i dobrze uprawiona; wojsko znajdzie tam podostatkiem owoców i warzywa. — Odebrałem już rapporta od jenerałów-poruczników Berthezéne i Loverdo, tudzież od jenerała-majora Lahitte. Strata poniesiona na dniu 19 jest znacznieysza aniżeli z początku sądzono. Liczba zabitych wynosi 41 w pierwszéj, 13 w drugiéj dywizji, rannych 314 w piérwszéj, 119 w drugiéj dywizji i 10 w artylerji. Wszyscy ranni trafieni są kulami ze sztućców, bo zaraz na samym wstępie przez działa nasze przymuszone były baterje nieprzyjacielskie do milczenia. Ten pomyślny wypadek winniśmy zręczności z jaką jenerał Lahitte armatami kierować umiał, jak niemniéj odwadze artylerzystów i doskonałemu ich célowaniu. Całe wojsko oddaje im tę sprawiedliwość. Porucznik Delamarre który dowodził dwiema ośmiofuntówkami przed frontem brygady Clonet, zadał dużą stratę Turkom; strzały kartaczowe zmusiły ich do pierzchnięcia. Jenerał Loverdo chwali bardzo kapitana Lelièvre, który na prawém skrzydle dowodził baterją haubitz górowych. Przeznaczone do téj baterji na zaprzęgę muły, nie były jeszcze na miejscu, ale gorliwość artylerzystów umiała temu niedostatkowi zaradzić; sami dźwigali amunicję i na linkach ciągnęli działa.» (Wtém miéjscu następuje liczne wymienienie officerów i żołnierzy którzy się przed innymi oznaczyli; a w końcu wyrażono:)» Sądzę, że należy mi także donieść JW. Panu o wypadkach szczęśliwych przez administrację otrzymanych. W ciągu 24 godzin ustawiono piece żelazne w których od d. 16 chléb wypiekano. W kraju gdzie mała tylko liczba znajduje się budynków, uznał intendent jeneralny za rzecz stósowną przygotować wszystko do lazaretów przenośnych. Szopy urządzone z płótna, wody nieprzepuszczającego, służą dla chorych i rannych za schronienie przed niepogodą i nie tamują nie prawie świéżego powietrza. Wszyscy ranni oświadczyli mi swoje zadowolnienie z powodu panującego ochędóstwa i pieczołowitości w opatrywaniu doznawanéj. Nowo zaprowadzone na dwóch kołach wozy, pokazały się bardzo dogodne na ziemi po któréj jezdzić niemi przypada. Nie mogę dosyć pochwalić gorliwości urzędników intendentury i niezmordowanéj czynności ich naczelnika. Mam honor przesłać JW. Panu plan półwyspu i szańców na nim usypanych. Pracę tę wykonali pod kierunkiem kapitana Filhon inżenjerowie-jeografowie wojska i offi erowie sztabu jeneralnego. Proszę przyjąć etc. etc. (podpisano)

Hr. *Bourmont*.

»*Z obozu Sidi-Kalhef d.* 25 *czerwca*. — Mości Xiąże! W ostatniéj depeszy mojéj miałem zaszczyt przedstawić W. X. Mci powody, które mnie wstrzymywały od wyruszenia z wojskiem z obozu pod Sidi-Kalhef. Nasza nieczynność ożywiła nadzieję nieprzyjaciela. Wczoraj równo ze świtem pokazali się Turcy i Arabowie na linji bardzo rozciągłéj, i w takim samym jak na dniu 19 porządku. Poczyniłem wszelkie przygotowania, ażeby korzystając z piérwszego attaku, zyszczéć na nich najmniéj ze dwie lewek ziemi; te rozporządzenia wykonano z wielką punktualnością

Dywizja Barthezène i piérwsza brygada dywizji Loverdo postąpiły naprzód z baterją dział polowych, a zaledwie bataljony nasze zwinięte w kolumny pokazały się na równinie rozciągającéj się przed obozem, nieprzyjaciel pierzchnął na wszystkich punktach. Nasze wojsko postępowało z wielkim pośpiechem przez równinę. W odległości około 6000 metrów od obozu, kraj inną przybiéra postać; zaczynają się coraz większe wzgórza, i stajemy na grupie pagórków, do których Algier ogrodami swojemi przytyka. Ztąd daje się widzieć mnóztwo domów. Pokrywające ziemię winnice, laski i drzewa owocowe przywodzą na myśl najżyzniejsze i najzamieszkańsze Europy okolice. Zdawało się, że Turcy będą się bronić poza licznemi okopami jakie sama natura przedstawiała; ale pobici i zrażeni nigdzie placu nie dotrzymali. Korzystałem z téj okoliczności, ażeby się posunąć aż do punktu przedzielającego Algier i przyległe jemu okolice od otwartego kraju. Tu zatrzymało się wojsko. Rów przedzielał je od nieprzyjaciela, który zatrzymał się na wierzchołku wzgórzów przeciwko nam leżących. Artyllerja pokonała z zwykłym pośpiechem wszystkie trudności, jakie jéj położenie miejsca przedstawiało; uformowała baterję a kilka zręcznie wyrzuconych pocisków z haubic, rozproszyło pokazujące się tu i owdzie gromady nieprzyjacielskie. Być może, że Turcy obawiają się aby ich nie znaglono do zamknięcia się w twierdzy, od któréj przedzielała nas przestrzeń tylko 4, a najwięcéj 6 tysięcy metrów wynosić mogąca. U schyłka wzgórz które zajmowali, znajdował się magazyn prochu; wysadzili go na powietrze z przerażającym łoskotem. Grube przeszło na 100 metrów pod obłoki wznoszące się kolumny dymu, w których łamały się promienie Afrykańskiego słońca, przedstawiały wojsku naszemu widok prawdziwie wspaniały. Ten wybuch nie zrządził żadnéj szkody. Dwa szwadrony strzelców postępowały za piechotą, ale dla przyśpieszonéj ucieczki nieprzyjaciela i dla przeszkód miejscowych, nie przyszli do strzału. Nieprzyjaciel nie miał armat przy sobie; obawiał się zapewne, iżby się w ręce nasze nie dostały. Liczba rannych z strony naszéj jest małoznacząca. Jeden tylko officer został niebezpiecznie ranny: jest nim właśnie drugi z czterech synów moich, którzy się ze mną do Afryki udali. Mam nadzieję że się utrzyma przy życiu, ażeby dłużej jeszcze służył królowi i ojczyznie. W dniu walki zabrano przeszło 400 wołów, przez co zostaje wojsko na 8 do 10 dni w mięso opatrzone. Wtenczas gdy się wojsko biło, ustały wiatry zachodnie, zatrzymując tym sposobem na wysokości morza eskadrę przewozową, która dnia 18 z zatoki Palma wypłynęła, i zaledwie dopiéro wczorajszéj nocy przy wietrze wschodnim do przystani dostać się mogła. Wyładowywanie dziś rozpoczęto i bez przerwy będzie się kontynuować. Związek między wojskiem lądowém i flotą ani raz jeden od dnia 14 przerwany nie był; ani nawet w dzień burzy, o któréj miałem zaszczyt dać doniesienie. Dziś nie ustawało tyraljerowanie. Turcy pokazali się w mnogiéj liczbie, ale Arabowie pojedynczo tylko i w daleko mniejszéj ilości niż wczoraj. Zdaje się, że nie mają chęci do walczenia; idzie im tylko o to ażeby imać i obdziérać pojedynczych jeńców. Poczyniłem przygotowania, ażeby jutro ze świtem uderzyć na nieprzyjaciela. Zostaję etc. (podpisano) Hr. *Bourmont.* «

— Oto jest treść trzech rapportów admirała Duperré.

»*Na pokładzie okrętu* Provence, *w zatoce Sidi-Ferruch, dnia* 23 *czerwca.*

Łaskawy Panie! Od ostatniego pisma mojego z d. 19 b. m. w którym miałem zaszczyt donieść o zwycięztwie odniesioném nad nieprzyjacielem, zajmuje bez przerwy wojsko nasze pozycje, które zdobyło na dwie lewki od półwyspu, i niejako na pół drogi między Torre-Chica i Algierem. Ażeby naprzód postępować, oczekuje tylko na konie i na żywność, które otrzyma z dwóch ostatnich oddziałów przewozowych statków. Wypłynęły one dnia 18 z Palma, i w téj chwili znajdują się przed nami; lecz trwające od dni ośmiu przeciwne wiatry zachodnie i wezbrane morze, przeszkadzają ich zbliżeniu do brzegów a dywizja kontradmirała Rosamel, łącznie z eskadrą blokującą port Algieru, składa o kilka lewek na morzu, linją okrętów krążących i zasłaniających statki przewozowe, nie dopuszcza oraz aby stawały u brzegów i zarzucanie kotwicy ułatwia. Chorych i rannych żołnierzy z wojska lądowego, których jest 358, odsełam dziś na czterech korwetach do lazaretu w Mahon. Nie masz ich wcale w wojsku marynarki. Wszakże ma wojsko morskie bardzo uciążliwą służbę, albowiem jest zajęte wyładowywaniem na ląd wszystkich bez różnicy zapasów, co z nieporównaną dopełnia gorliwością. Nawet załogi z okrętów flotylli zasługują na najpiękniejszą pochwałę. Opóźnienie ostatniego transportu okrętów przewozowych nie jest mi na rękę; ale z tym większą czynnością zajmę się ich wypróżnieniem. Pora czasu jest ciągle dość przyjemna w zatoce, ale morze wznosi się wysoko. Na pełném morzu dmie mocny wiatr zachodni. Nie czujemy tu tego wcale. Szczęściem postrzegamy w téj chwili w dalekiéj odległości okręt parowy *Sphinx*, który wysłany był dnia 14 z piérwszemi od nas doniesieniami do Francji. Proszę przyjąć etc. etc. (podp.) *Duperré.*

»*Na okręcie okrętu linjowego* Provence, *dnia* 22 *czerwca.*

Łaskawy Panie! W piérwszym raporcie moim, który podałem z pośpiechem w dzień wylądowania i po dokonaniu piérwszych operacji, zastrzegłem sobie podać póżniéj JW. Panu szczegółowy rapport o poruszeniach powierzonéj mi flotty z dniem wyruszenia téjże z zatoki Palma, i wymienić osoby, które miały sposobność szczególniejszego odznaczenia się. Zdoławszy zgromadzić na zatoce Palma statki wojenne rezerwy i obadwa oddziały okrętów przewozowych, z których jeden zaraz nazajutrz po moim z Tulonu wyjeździe rozproszony został przez wiatr mocny północnozachodni; zgromadziwszy oraz większą część flotylli przewiezieniem dziesięciodniowéj żywności dla wojska zajętéj, i dla téj przyczyny przy lądowaniu niezbędnéj; uporządkowałem natenczas całą flottę, która wraz z wojskiem przyłączyła się do statków przewozowych zewnątrz zatoki krążących, i dnia 10 ku Algierowi popłynęła. Dnia 11 wieczorem dął wiatr od wschodu i wschodnio-południowo-wschodni. Morze dość było spokojne; od brzegów Afryki nie byłem więcéj jak mil 62. Skierowałem i umiarkowałem bieg flotty w ten sposób, że nazajutrz już tylko 12 mil była od brzegu odległą. Nieco piérwéj przybył do mnie na fregacie *Sirene* dowódca eskadry blokującéj. Dla mocnego wiatru nie wypadało mi wprowadzać tak znacznéj flotty na kotwicę w stanowisku ciasnem i mało mi znaném, zwłaszcza że należało abym był panem

natarcia.

natarcia. Po drugi raz odparty, byłem zmuszony raz jeszcze udać się na pełne morze, ażeby ile to być mogło utrzymać w kupie flotę i flotylę (z których ta ostatnia wiele ucierpiała), ażeby za najpierwszą sposobnością po raz trzeci do brzegów powrócić. Przed wieczorem wiatr ustał; morze się uspokoiło; rezerwa, statki przewozowe i flotylla pilnowały się wiatru. Wieczorem o godzinie 9, gdy jeszcze na mil 40 od lądu być mogłem, zbliżyła się flota ku brzegom i rozpoczęła manewra swoje w ten sposób, że przy świcie dnia 13 nie więcéj jak mil 12 odległą od nich była. Zaledwie dostrzegłem nazajutrz wybrzeża Afryki, gdy za danym znakiem zbliżyła się do mnie eskadra blokady, z któréj zatrzymałem przy sobie fregaty *Sirene* i *Bellona*, tudzież brygi *Akteon* i *Badine*. Wiatr dął mocny, ale morze było spokojne. Tę chwilę uznałem być pomyślną. Dałem rozkaz flocie ustawienia się w szyku bojowym, a fregaty *Sirene* i *Bellona* wysłałem przodem, zbliżając się z wolna do upatrzonego punktu lądowania. Stosownie do wydanych rozkazów, rezerwa, statki przewozowe i flotylla, dopiero za flotą wojenną zbliżać się miały i dla tego w tyle pozostały. O godzinie 10 przepłynęła flota w linji bojowéj przed twierdzą i baterjami. Kontradmirał przyłączył się do nas na okręcie Trident, gdy tymczasem okręt *Breslaw*, poprzedzał okręt admiralski. Wtenczas dałem znak flocie, że obrócę się na zachód Torre-Chica do zatoki Sidi-Ferruch, i że od tego momentu każdy kapitan winien się stósować do rozkazów względem attaku i wylądowania wydanych. Brygowi *l'Alerte* dałem polecenie, ażeby rozpoznawał zatokę od wschodu, a brygom *le Dragon* i *le Badine* aby też samo od zachodu wykonali. Dowódcy rzeczonych trzech brygów dopełnili danego sobie rozkazu zręcznie i odważnie. Flota zbliżyła się natenczas do małego portu i obróciła się ku Torre-Chica. Zdziwiło mnie niemało, gdy w tém miejscu nie znalazłem najmniejszego z przygotowań obrony o których mi uprzedzono. *Triedent* i *Guerièrre* dostały rozkaz postępowania za flotą i do rozpoczęcia attaku od strony morza. Okrążywszy następnie styrczące skały półwyspu, *Sirene* i *Bellona* piérwsze do zatoki wpłynęły. O godzinie $11\frac{1}{2}$ zająłem stanowisko *Breslaw*, i stanął na odległości na pół strzału armatniego, przed warownią dziesięcioma opatrzoną strzelnicami. Zaraz za nim stanął okręt *Provence*, a za nim okręt *Pallas*. W równéj z półwyspem linji stanęły fregaty *Dido* i *Iphigenia*. Z wielkiém podziwieniem naszém znaleźliśmy warownię ogołoconą z armat i cały półwysep zupełnie opuszczony. Nieprzyjaciel uprowadził działa na przyległe wzgórza panujące nad brzegiem, w tym podwójnym zamiarze, aby bronić tychże wzgórzów i nie dopuszczać lądowania. W takim stanie rzeczy, przygotowania nasze do attaku stały się niepotrzebne, a ja poprzestałem na zajęciu zatoki przez całą flotę, która przed godziną 5 zarzuciła kotwice. Nieprzyjaciel wystrzelił do nas z baterji swoich kilka razy z armat i rzucił bomb kilka; odpowiedzieliśmy mu z dział naszych, ale bez żadnego skutku z powodu dalekiéj odległości stanowiska jego. Postanowiłem rozpocząć natychmiast lądowanie, dla zasłonienia którego i dla niepokojenia nieprzyjaciela poleciłem okrętom parowym *le Nageur* i *le Sphinx* przytrzeć do samego brzegu; ten zamiar powiódł się zupełnie, bo niebawnie zmusiły te okręty do milczenia najbliższy szaniec nieprzyjacielski, w którym się jeden moździerz znajdował, i do opuszczenia takowego. Tymczasem już było za późno, aby wylądowanie dało się dokonać; ale ze świtem dnia następnego wysiadło na ląd 10,000 wojska z 8 armatami wśród nieprzyjacielskiego ognia. Następnie brygi *Akteon* i *Badine* wraz z fregatą *Baionaise* zajęły bezzwłocznie stanowisko w zatoce i raziły skutecznie ogniem swoim tył szańców nieprzyjacielskich. Dwóch majtków, nazwiskiem Sion i Brunon, którzy pierwsi wyskoczyli na ląd, rzucili się odważnie na warownię nieprzyjacielską i zatknęli na niéj banderę królewską. Nieprzyjaciel nie dał już odtąd sposobności naszym do równie walecznych czynów, nie mogę jednak zamilczéć, że wszyscy dowódcy okrętów dopełnili jak przynależy rozporządzeń, w sposobie jakiego po nich król spodziewać się miał prawo. (Tu następuje wymienienie udzielonych nagród, na którém kończy się niniejszy rapport.)

» *Na pokładzie linjowego okrętu* Provence, *w zatoce Sidi-Ferruch*, *d.* 26 *czerwca*.

Łaskawy Panie! W ciągu dnia onegdajszego i wczorajszego, rozmaite utarczki zaszły z nieprzyjacielem. Wojsko posunęło się naprzód. W rapporcie z d. 23 b. m. doniosłem, że obadwa ostatnie oddziały okrętów przewozowych, doznały przez wiatr zachodni przeszkody w wylądowaniu. Ale gdy pozawczoraj obrócił się wiatr ku wschodowi, stanęły nareszcie obiedwie dywizje tu na miejscu. Większą część koni i sprzętów do inżenjerji należących, jeszcze tego samego dnia na ląd wyładowano. Przybycie tych okrętów, stanowiących zakończenie wszelkich do marynarki należących uzbrojeń, w sam czas nastąpiło, albowiem dnia wczorajszego jeszcze, obrócił się lubo dość mocny wiatr wschodni raptownie ku zachodowi. Przez trzy godziny dął z wielką gwałtownością, i morze jak zwykle, doszło znacznéj wysokości. Dziś rano mamy czas piękny, ale wiatr dmie ciągle od zachodu i od strony zachodnio-północno-zachodniéj; morze nie chce się uspokoić. Obawiałem się, ażeby nie ucierpiały przezto statki przewozowe, które tylko co na kotwicy stanęły, ale to nie nastąpiło, a przynajmniéj doznana strata jest małoznacząca. Zła pora czasu przeszkodzi nieco dalszemu wyładowaniu, ale to opóźnienie dotknie tylko artykułów żywności i furażu, które dostaną się przecież na ląd, piérw nim ich wojsko potrzebować będzie. Żołnierze i officerowie od marynarki dają przy téj trudnéj pracy, dowody niezmordowanéj gorliwości. Odesłałem właśnie dla wojska 60,000 kilogramów sucharów, których naczelnie dowodzący zażądał odemnie. W krótce zabraknie nam żywności. Wojsko wyprawy było przez miesiąc cały na pokładzie okrętów, a przez wielką liczbę pasażerów, podwoiła się prawie expens a zapasów żywności. Wezwałem prefekta Tulońskiego, aby obmyślił dwumiesięczny zapas żywności, i przysłał mi takową przez okręty które do Tulonu odesłałem. Przedewszystkiém zabraknie nam sucharów; wypada przeto aby nam zamiast mąki sucharów nadesłano. Upraszam JW. Pana, abyś w téj mierze wydał roskazy. Zbywa nam także na sposobności zaspokojenia niedostatku wody, jakiego doznajemy. I o nią także pisałem. Niektóre przewozowe okręty mogą być wyłącznie do jéj przewożenia użyte. W miarę jak ładunki z tychże wyładowane zostają, odsełam je natychmiast do Tulonu. Niniejsze pismo przesyłam na brygu *Capricieuse*. Proszę przyjąć wyrazy etc. etc. (podpisano) *Duperré*.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Zakłady dobroczynne w Niderlandach.

Zakłady dobroczynne w królestwie Niderlandzkiém mogą być podzielone ogólnie na trzy oddziały: 1) Wspierania ubogich. 2) Zmniejszania ich liczby. 3) Zapobieżenia rozszerzeniu się ubóztwa. O każdym z nich powiemy tu pokrótce.

I tak pierwsze są albo lokalne, albo na całe królestwo się rozciągają. Oto jest stan ich z roku 1827. Liczba instytucij do wspierania ubogich po domach mieszkających, wynosiła 5640, osób zaś odbierających wsparcie tym sposobem, było 755,621. Liczba instytucij do rozdawania pożywienia ubogim wynosiła 47, lecz niewiadomo wiele żywiły osób. Liczba instytucij zwanych miłosierdzia macierzyńskiego, wynosiła 6, które utrzymywały 1557 indywiduów. Wreszcie liczba szpitalów i domów przytułku była 724, które utrzymywały 41,748 osób. Następująca tabella okazuje ilość wydatków, rachunek jest na złote holenderskie, z których każdy czyni na naszą monetę blizko 3 zł. i gr. 18.

	Wspar: w domu.	Rozda: żywno:	Milosier macierz.	Szpitale
Koszta adminis. . . .	716,531	2,231)	14,686	(951,518
Wszelkiego rodzaju pomoc	4,990,363	102,201)		(3,296,482
Dochód z własności.	3,017,670	886	1,578	2,930,024
Składki i ofiary . . .	o	76,085	9,392	o
Składki stale	1,295,096	1,946	419	461,797
Oplata od gmin . . .	1,464,403	24,848	3,600	808,775
Oplata z prowinc: lub od rządu.	5,275	o	o	82,652

Na tysiącu mieszkańców królestwa Niderlandzkiego liczy się 122 do 123 osób, które w domu odbierają wsparcie, a połowa ich blizko w miastach mieszka. Koszta administracji na osobę wynoszą blizko półtora złotego pols., samo zaś wsparcie na jednę osobę wynosi do 19 złp.

Towarzystwa rozdające żywność i drzewo na opał w zimie, liczą 8976 członków, rozdały zaś w ciągu 1827 r. 1,692,147 porcij zupy, 22,847 funtów chleba, 439 miar kartofli i t. d.

Na 41,748 indywiduach utrzymywanych w szpitalach lub domach przytułku, 38,827 należy do miast. Ludność ta składała się z 7449 chorych, 15,002 starców i niedołęgów, i 19,197 dzieci. Koszta administracyjne wynosiły blizko 3 złote holend. na osobę, koszta utrzymania i wyżywienia do 79 takichże złotych; ogół zaś do 102 złotych hol. na osobę, czyli do 366 złp.

Prócz tego jest pięć towarzystw, które wspomogły 2460 osób wstydzących się odbierać pomoc od instytutów dobroczynnych, a wydatki ich wynosiły 10,310 zł. hol.

Wreszcie, w 19 połączonych prowincjach wydatek całkowity na 755,621 osób w domu odbierających wsparcie, wynosił 5,706,895 zł. hol.; na tych zaś którzy w szpitalach byli utrzymywani, wydano 4,248,003 zł. hol.

Co się tyczy instytucij do zmniejszenia liczby ubogich; stan ich w roku 1827 był następujący:

	Liczba indywiduów	Wydatek złot. holen.
262 Szkół zwy: specjal: dla ubogich.	56,950	237,883
782 Szkół do których ubogie dzieci były przypuszczane	88,987	133,171
251 Szkół bezpłatnych	26,535	?
50 Szkół pracowniczych	2 514	25,287
32 Dobroczynne warsztaty . . .	6 860	328,548
7 Domów żebraków	2 913	234,698
11 Kolonij tow. dobroczynnych . .	8 140	1,516,415
4 Zakłady głuchoniemych . . .	249	42,095
1 Zakład dla ślepych	40	12,103

Na 56,950 dzieci znajdujących się w szkołach specjalnych dla ubogich, 51,936 należy do miast. Szkoły, w których dzieci uczą się bezpłatnie wraz z bogatszemi, powiększéj części na wsiach się znajdują.

W szkołach pracowniczych same chłopcy się uczą. Warsztaty dobroczynne nie we wszystkich prowincjach znajdują się.

Na ogólnéj liczbie jedenastu kolonij dobroczynnych, pięć nosi imie *wolnych*, i ma 541 indywiduów. Sześć zaś składają się z siedmiu zakładów dla sierot, podrzutków i żebraków, 263 domów pomocniczych i 45 folwarczków. Ludność tych kolonij wynosi 3435 osób familijnie żyjących, 2076 sierot lub podrzutków, i 2579 żebraków.

Dodać tu jeszcze wypada towarzystwo do polepszenia moralności więźniów, które liczyło 5072 członków; osób zaś około których łożyli staranie było przeszło 600. Towarzystwo to wydało blizko 24,000 zł. holen. licząc już w to jego dochód roczny 17,000.

Wreszcie co się tyczy zakładów mających na celu zapobieżenie ubóztwu, stan ich w 1827 roku, był następujący:

	indyw.	wydatek zł. holen.
108 zakładów gminnych lombar. . .	128,570	7,417,354
74 innych lombardów	5,656	?
433 kass wzajemnego wsparcia . . .	69,025	287,914
26? kass pensji wdów	13,000	225,000
53 kas ószczędności	13,882	1,047,890.

Lombardy gminne lub dobroczynne, przyjęły 2,215,755 zastawów w ciągu 1827 roku, z tych 2,011,772 było wykupionych, a 120,600 sprzedano. Na inne lombardy, następujący wypadał stosunek: 87,395 zastawów, 668,300 wykupionych, 41,280 sprzedanych.

W ogóle liczba instytucij dobroczynnych, wynosi 11,440 nie licząc w to towarzystwa do poprawienia moralności więźniów, tudzież kass wdów i sierot. Liczba indywiduów przez te towarzystwa wspieranych, wynosiła 1,214,055; ogół zaś wydatków 12,821,359 zł. holen.

Ludność ogólna królestwa Niderlandzkiego wynosiła w 1827 roku 6,166,854 indywidua, z czego się pokazuje, że na pięciu osobach jedna tak była uboga, że musiała udawać się o wsparcie do towarzystw dobroczynnych. Wszakże pamiętać potrzeba, że niektóre osoby z kilku źródeł pobierając wsparcie, kilka razy były liczone. Jakkolwiek bądź nędza jest okropna, choć każdy podróżny cudzoziemiec zwiedzający ten kraj zdumiewa się nad dostatkami mieszkańców, nad porządkiem, wygodami wszelkiemi na jakie zdobyć się może umysł ludzki.

TEATR NARODOWY. — Daném będzie: *Co kto lubi.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.